

Wałbrzych, 22 stycznia 2015 r.

Działkowcy  
z Rodzinnych Ogrodów Działkowych  
w Wałbrzychu i w Kamiennej Górze

Pan Marek Wielgo  
Redaktor Gazety Wyborczej

W wydaniu Gazety Wyborczej z dnia 21 stycznia 2015 r. w Dodatku „DOM” opublikowany został artykuł Pana „Ogrody nadal w rękach PZD”, w którym nie dość, że powtarza Pan zmyślane przez przeciwników Polskiego Związku Działkowców zarzuty o sabotowaniu procesu wyodrębniania się ogrodów ze struktury PZD, to na dodatek agituje Pan działkowców do podejmowania działań przeciwko zarządom ogrodów w sprawach, o których nie ma Pan żadnego pojęcia.

Z treści artykułu z łatwością dostrzega się z jakich źródeł pochodzi Pana wiedza o ustawowych zebraniach wszystkich działkowców, o rzekomym działaniu w ogrodach cyt. „towarzystwa wzajemnej adoracji, które toleruje bałagan i nieprawidłowości, a do tego kieruje się przede wszystkim własnymi interesami”, oraz różnicach w kosztach funkcjonowania ogrodów, które pozostały w PZD i w ogrodach wyodrębnionych z PZD. Nie zamierzamy Panu się tłumaczyć, że tak w ogrodach się nie dzieje, o czym najlepiej wiemy jako członkowie PZD żywotnie zainteresowani i wspomagający w zarządzaniu rodzinnymi ogrodami działkowymi.

Nie od dzisiaj wiadomym nam jest, że faworyzuje Pan przeciwników PZD. Szkoda, że nigdy nie zadał Pan sobie dziennikarskiego trudu, aby dowiedzieć się skąd wzięli się ci przeciwnicy, niegdyś członkowie PZD i czym się kierują namawiając działkowców do wychodzenia ze struktur PZD. A ta strona medalu powinna być przedmiotem dziennikarskiego dochodzenia. Dopiero wtedy miałby Pan bardzo dużo prawdy do opublikowania, a nie zbieraniny pomówień, niesłusznych podejrzeń i kłamliwych zarzutów w odniesieniu do PZD i funkcjonujących w nim ogrodów działkowych.

To właśnie ci przeciwnicy PZD w przeszłości stanowili towarzystwo wzajemnej adoracji, tolerowali bałagan, ponieważ prawo ignorowali i nie interesowała ich wiedza przekazywana w publikacjach PZD, którą otrzymywali za darmo i którą uważają za zbędną, rządzą w ogrodach po swojemu, na przekór obowiązującemu prawu, co niektórzy dopuścili się nadużyć i za to zostali pozbawieni mandatów i odsunięci z PZD. Dzisiaj to, do czego sami się dopuścili próbują przypisywać ludziom, którzy pozostali w PZD.

Nie postarał się Pan w swoim artykule ani o krztę obiektywizmu w poruszanych tematach, stąd stwierdzamy, że artykuł ten napisał Pan na polityczne zamówienie.

Demonopolizacja PZD w zarządzaniu ogrodami działkowymi była dążeniem elit rządzących od przeszło 20 lat. Dlaczego? Ponieważ grunty zajmowane przez ogrody działkowe to duże pieniądze do wzięcia, tylko jedyną przeszkodą był i jest Polski Związek Działkowców. Przeżyliśmy wiele zagrożeń likwidacją ogrodnictwa działkowego w Polsce, jednak zawsze wychodziliśmy z nich obronnie właśnie dzięki temu, że byliśmy i jesteśmy razem w Polskim Związku Działkowców.

Dzisiaj nie ma już monopolu PZD, a więc władza dopięła swego, jednak nie z takim skutkiem jak oczekiwała. Mówi o tym liczba ogrodów, które wyszły z PZD i wybrały swoje lokalne stowarzyszenia. Jak długo będą istniały, to się okaże na ile im pozwolą gminy, zwłaszcza te, które w interesie własnym i różnych podmiotów gospodarczych, także deweloperów, pousuwały ogrody działkowe z planów przestrzennego zagospodarowania miast.

Pozostaje nam tylko współczuć działkowcom z tych ogrodów, gdyż w większości to nie oni byli inicjatorami wyodrębnienia. Kto ich obroni przed likwidacją ogrodów? Może Pan, Panie redaktorze, bo już nie PZD.

Wiemy, że elity rządzące liczyły na więcej, żeby nie powiedzieć, że na wyodrębnienie się z PZD wszystkich ogrodów w Polsce. Ponieważ tak się nie stało, to nadal skutecznia się nagonkę na PZD

i ogrody, które pozostały w Związku. Artykuł Pana jest tego dowodem, co potwierdza m.in. uwaga kierowana do działkowców dotycząca zawiadomień o zebraniu, cyt. „Jeśli nie dostałeś zawiadomienia, może to świadczyć, że dotychczasowy zarząd twojego ogrodu chciał, aby frekwencja na zebraniu była jak najniższa”. Uwaga ta jest świadomym wprowadzaniem w błąd i opinii publicznej jak i tych działkowców, którzy zaniedbali regulaminowego obowiązku zgłoszenia swoich zmian adresowych w zarządzie ogrodu. Z powodu tego zaniedbania zawiadomienia o zebraniu nie otrzymali, ponieważ zostało ono wysłane na nieaktualny adres i wróciło do zarządu po podwójnym awizowaniu. Są to jednak marginalne przypadki.

Panie redaktorze

W naszych ogrodach odbyły się już zebrania ustawowe i oznajmiamy Panu, że w ich przeprowadzeniu struktury PZD udzieliły nam wszechstronnej pomocy, zwłaszcza prawnej i dzięki temu zebrania zostały przeprowadzone zgodnie z przepisami ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. To właśnie ta ustawa nałożyła na Polski Związek Działkowców obowiązek przeprowadzenia zebrań wszystkich działkowców i odpowiedzialność za ich przeprowadzenie. Nikt nikogo do niczego nie agitował a działkowcy we wszystkich naszych ogrodach zdecydowali o pozostaniu w PZD.

Wiemy, że w innych regionach zdarzały się przypadki, iż inicjatorzy wyodrębnienia się ogrodu z PZD nie dopuszczali obsługi prawnej do zwołania i przeprowadzenia zebrania, posądzając obsługujących o sabotowanie zebrania.

Jaki będzie skutek tych zebrań? Ile spośród wyodrębnionych z PZD ogrodów zostanie zarejestrowanych w Krajowym Rejestrze Sądowym? Może Pan redaktor tym zainteresować się i napisać następny artykuł.

Na oryginale 65 podpisów

Do wiadomości:

1. Krajowa Rada  
Polskiego Związku Działkowców.
2. Kręgowy Zarząd Sudecki